

# NAHAJ I GEOPOLITYKA

WITOLD ST. MICHAŁOWSKI

***Nieszczęścia wygnania zbliżyły naród Polski z innymi szczepami Słowian. Nie byłoby inaczej sposobu zbliżyć Polaków do Rosjan. Naród niepodległy, wolny, dumny ze swoich swobód, cóż mógł mieć wspólnego z narodem niewolniczym, uciśnionym, nawykłym do jarzma od wieków!***

Tyle Adam Mickiewicz w *Szkicach z Literatury Słowińskiej*. Warto się zastanowić nad opinią poety i zdać sobie sprawę, że potomkowie kozaków z całą pewnością nie chcą być i nigdy się nie zgodzą na bycie narodem niewolniczym. Polską racją stanu było swego czasu dotrzymanie warunków Umowy Hadziackiej zawartej po wygranej 3 dniowej bitwie pod Beresteczkiem w 1651. Tak się niestety nie stało.

Już w starożytności było popularnym powiedzenie, *historia magistra vitae est*. Dlatego powinniśmy być też razem z Ukrainą i z Ukraińcami.

Narodem najbliższym nam etnicznie i kulturowo.

Warto aby wszyscy sobie uświadomili, że wschodni sąsiedzi Białorusi nakładają haracz na ceny gazu pozyskiwanego na terytorium syberyjskiej kolonii i krajów do niej przyległych, który ma niewiele wspólnego z realnymi kosztami jego wydobycia.

Moskwa zawsze miała znakomitych bazarzy.

Takich jak ci co głoszą, że to Ukraińcy rzekomo **kradną gaz**. Gaz rzeczywiście jest kradziony, ale... przez **GAZPROM** na Syberii.

Bo jak inaczej można wytłumaczyć brak przy podpisywaniu kontraktów z importerami przedstawicieli narodów na których ziemiach jest wydobywany: Chantów, Mansów, Wotjaków, Samojedów, Baszkirów czy Tatarów. Ta prawda musi dotrzeć do unijnych polityków.

Prognozy demograficzne dla Rosji są zatrważające. Najdalej do połowy obecnego wieku liczba jej obywateli będzie mniejsza niż mieszkańców Jemenu a wyznaniem większości stanie się prawdopodobnie islam. Zelimchan Jandarbijew zamordowany przez agentów FSB poeta i prezydent Czeczenii przewidywał, że imperium może zostać uratowane jeśli zielona flaga Proroka zawisnie na Kremlu. Powoływał się na precedens Bizancjum. Faktem jest, że PKB Rosji jest na poziomie Hiszpanii czy Kanady. I takie też powinna być jej ranga i znaczenie w świecie. Syberia której obszar zajmuje 1/6 powierzchni Ziemi została poddana władzy rosyjskich czynowników, dopiero od pierwszego z „nierównoprawnych traktatów” zawartego w 1689 r. w Nerczyńsku. Za worek złotych monet chiński man-

daryn sprzedał kawał własnego kraju. Następne traktaty to Buryński, Kiachtyński i Pekiński. Należy zajrzeć do atlasu historycznego z którego uczy się młodzież przeszło 1,5 miliardowego narodu i nabytą wiedzę wzbogacić informacją, że podbój Syberii był możliwy tylko dzięki udziałowi w nim mas ukraińskiego chłopstwa i kozaków. Jest zrozumiałe, że ich potomkowie odmawiają płacenia gazowego haraczu.

Nie można też wykluczyć że już wkrótce zaproszą na rozjemców nie urzędników UE zazdroścących byłemu kanclerzowi Niemiec i premierowi Finlandii wysokich apanaży w służbie GAZPROMU lecz ekspertów z Pekinu. Wcześniej czy później obszary Azji na wschód od Uralu wyzwolą się z kolonialnego jarzma. Zdawał sobie z tego sprawę Lenin inicjując powstanie w 1920r. Republiki Dalekiego Wschodu. Istniała dwa lata Zajmowała powierzchnię parokrotnie większą od Polski. Jej stolica znajdowała się w Wierchnieudyńsku. Posiadała własną flagę, walutę i znaczki pocztowe. Są tacy którzy twierdzą, że o niezależnym od moskiewskiej biurokracji państwie myślał generał Aleksander Lebedź, zanim nie nastąpiła kolizja trasy jego helikoptera z linią wysokiego napięcia w Sajanach.

Ilhan Alijew prezydent Azerbejdżanu otwierając niedawno światowy kongres Azerów w Baku przypomniał, że narody tureckie powinny odzyskać należną im pozycję w świecie. Są liczniejsze niż słowińskie. Warto spojrzeć na opublikowaną jakiś czas temu mapę.

Jeśli uznamy za trafne porównanie gospodarki jakiegoś kraju do żywego organizmu to znajdujące się na jego terytorium rurociągi ropy naftowej i gazu można porównać do układu zasilających ten organizm tętnic. Kontrolując sieć takich rurociągów ma się przemożny wpływ nie tylko na jego gospodarkę energetyczną.

Polska ma dwa atuty które powinno się traktować w kategoriach dóbr narodowych. Jest to blisko czterdziestomilionowy rynek zbytu i tranzytowe położenie geograficzne. Zajmując centrum kontynentu leżymy na, płaskim i nizinnym lądowym pomoście pomiędzy Morzem Czarnym i Bałtykiem, pomiędzy energochłonnymi centrami przemysłowymi i aglomeracjami Europy Zachodniej a złożami płynnych i gazowych węglowodorów znajdującymi się na Syberii, w basenie Morza Kaspijskiego i Morza Barentsa.

Korzyści z tak unikalnego położenia powinny być nie do przecenienia.

**Przy stawce 2,75 USD za przesył 1000 m<sup>3</sup> gazu na 100 km\* za przesył Gazociągami Jamalskim założonych 65 mld.m<sup>3</sup> gazu powinno trafić do budżetu RP powyżej półtora miliarda USD rocznie. Otrzymujemy zaś 0. Słownie zero.**

Od prawieków prawo pobierania opłaty tranzytowej za przesyłane czy przewożone przez czyjeś terytorium surowce i towary w tak niezupełnie jeszcze odległej historii nazywanej ze staro górno niemieckiego *mytem* było niezbywalnym prawem każdego



Republika Dalekiego Wschodu (źródło: Wikipedia)

suwerennego władcy i każdego suwerennego państwa. Współczesne międzynarodowe regulacje prawne rezygnując z używania pojęcia myto zastępują je opłatą tranzytową czy jak kto woli opłatą za usługę transportową. Wiele lat po oddaniu I nitki Gazociągu Tranzytowego do eksploatacji operator osiąga zaledwie 1/2 jego planowanych w założeniach technicznych zdolności przesyłowych. O konieczności oddania sprawy do międzynarodowego arbitrażu zapomniano. *Porozumienia między Rządem Federacji Rosyjskiej a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej o budowie systemu gazociągów dla tranzytu gazu rosyjskiego przez terytorium RP i dostawach gazu rosyjskiego Rzeczypospolitej Polskiej* Dokument podpisano 25 sierpnia 1993. W swojej treści zawiera fundamentalne błędy prawne. Takie jest zdanie eksperta z dziedziny prawa międzynarodowego prof. Uniwersytetu Warszawskiego Eugeniusza Piątka.

Zastanawia, że ten który w imieniu Rządu RP złożył podpis pod *POROZUMIENIEM* był doktorem praw. Błędów prawnych nie dostrzegł. Może warto byłoby poddać weryfikacji wiedzę prawniczą tego jegomościa.

Ci którzy negocjowali kontrakt z GAZPROMEM przy każdej okazji podkreślali, że już w 2010 roku będziemy zużywać od 27 do 42 miliardów m<sup>3</sup> gazu rocznie i mieli dużo elektrowni gazowych.(?) To nie była zwykła promocja rosyjskiego gazu, ale świadome działanie naruszające interesy ekonomiczne RP. Zwyczajna zdrada. Prawdziwych przyjaciół na Kremlu wynagradzają szczerze. Minister który negocjował z GAZPROMEM został szefem Europolgazu spółki GAZPROMU, która miała zbudować dwie nitki Gazociągu Jamalskiego. W nagrodę za właściwą postawę otrzymał coś około 25 milionów premii. O kwalifikacjach tego managera od siedmiu boleści najlepiej świadczy żelbetowa ruina którą po sobie pozostawił na ulicy Literackiej w Warszawie i na którą kilkadziesiąt milionów dolarów już wyłożyli nasi podatnicy. Od 7 lat budowa stoi. Żelbet jest materiałem wytrzymałym. Później ten sam jegomość brylował w stajni pewnego miliardera będąc zdaniem pryncypała zbyt dobrym aby być ministrem i odpowiadał za uzyskanie zamówień dla polskich firm w Iraku. Efekty znamy. Drugi negocjator grzmiał

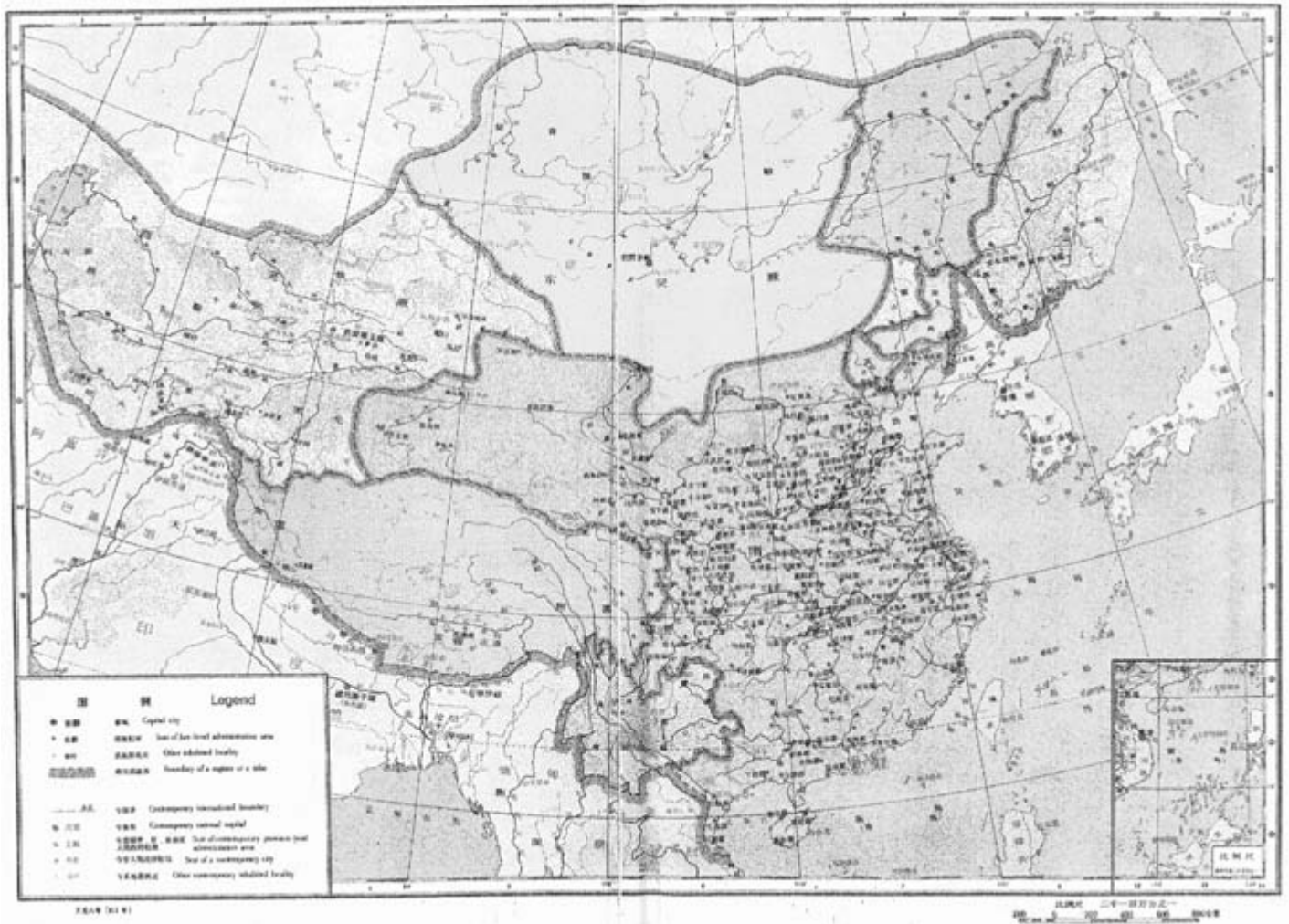
w międzyczasie z trybun sejmowych o haniebnie walsalnym kontrakcie mimo, że sam go wynegocjował. Nie ma sensu używanie dziś przymiotnikowych określeń pod adresem tych co zrobili wszystko aby drodzy post sowieccy towarzysze byli zadowoleni. Ich nazwiska są powszechnie znane. Obecny decydem w sprawach kontraktów gazowych z Rosją też nie powinno się podawać ręki tak długo, aż nie zostanie do końca wyjaśnione to, co dawno już opinia publiczna określiła mianem TRANZYTOWEGO PRZEKRETU STULECIA.

Rosja przy cenie 32 USD baryłki ropy nie będzie miała odpowiednich środków na finansowanie poszukiwań i zagospodarowanie *up stream*. Grozi to katastrofą. Nie wiadomo też jak długo jeszcze będzie w stanie utrzymać kontrolę nad syberyjskimi złożami. Kwoty jakie wpływają do jej budżetu pochodzące z *harczu* na eksport obu węglowodorów stanowią już od dawna najpoważniejsze źródło jego dochodów.

Mające geopolityczny wymiar plany budowy magistrali przesyłowej kaspijskiej ropy naftowej ODESSA-BRODY-GDAŃSK i GAZOCIĄGU SARMACKIEGO

### 隋时期全图

3-4



Mapa Chin z czasów dynastii Tang (618-936 n.e.)

integrującej gospodarczo nas z Ukrainą, powinny już dawno otrzymać od Polski wszelką możliwą pomoc. Tak się niestety nie stało. Do rurociągu w Odessie należy przecież tłoczyć nie słoń wodę a ropę naftową. Aby ją mieć strona polska powinna odpowiednio wcześniej podpisać kontrakty na dostawy z Azerbejdżanu lub Kazachstanu albo zrealizować zamiysł budowy rurociągu MOSUL-HOPA z północnego Iraku przez wschodnią Turcję na brzeg Morza Czarnego. Aby zrealizować podobne przedsięwzięcia należy opracować ich wstępne założenia techniczno-ekonomiczne czyli *pre feasibility study*. Taką propozycja padła na naukowej konferencji zorganizowanej 4 lata temu przez AGH w Krakowie. Po została bez echa.

Rozpatrując problematykę energetyczną całościowo polska racja stanu w dziedzinie transportu rurociągowego i bezpieczeństwa energetycznego powinna uwzględnić fakt, że obecne rosyjsko-ukraińskie porozumienie gazowe zawarte na 10 lat wcześniej czy później zostanie zerwane. **Być może już za kilkanaście miesięcy.**

Globalny kryzys dopiero się rozkręca. Największe osiągnięcie prezydenta Busha to obniżka ceny baryłki ropy do wspomnianych 32 USD, będzie miało zupełnie nieoczekiwane konsekwencje.

Wiadomo kto odniósł by z tego największe korzyści.

Nie wiadomo czy kiedykolwiek zostaną ujawnieni faktyczni inspiratorzy uderzeń samolotów w WTC i za czyje pieniądze szkoleni byli piloci samobójcy. Irak nie miał broni masowego rażenia a wejście doń armii amerykańskiej umożliwiło tak naprawdę powstanie rurociągu naftowego BTC Baku - Ceyhan. Tego samego który bombardowały samoloty udzielające Gruzji lekcji dobrego wychowania.

Wiele wskazuje, że wszystko wraca do post sowieckiej normy. Pytanie czy wróci. Rezydenci Kremla na odbudowanie systemu łągów w ryzach trzymających społeczeństwo i skutecznie zapobiegający wybuchom jego niezadowolenia potrzebują nieco czasu. Wielkości ducha mieszkańców USA aby Tatarowi czy Kałmukowi ustąpić urząd prezydenta nie posiadają. Mimo że byliby to przedstawiciele narodów o dłuższym rodowodzie cywilizacyjnym, niż potomkowie wschodniosłowiańskiej dzicy mającej ludobójstwo w genach.

Na Dalekim Wschodzie emigrację z Chin ocenia się na 8 do 9 milionów obywateli. Zrusyfikować ich, tak jak to się stało z potomstwem polskich katorżników i zesłańców, będzie bardzo trudno. Kremlowscy decydenci muszą możliwie jak najszybciej dysponować rosyjskojęzyczną ukraińską masą ludzką do wypełnienia obszarów południa Syberii. Wielki Głód nie był dziełem przypadku. Ukraińskie elity poddane były systematycznej eksterminacji.

Do rozwalenia państwa ukraińskiego każdy sposób jest dobry. Dziś jest nim gazowy nahaj. Co będzie jutro można tylko przypuszczać.

W państwie w którym na uroczystości inauguracji prezydenta Miedwiediewa w Katedrze Zwiastowania archimandryta Aleksiej II odziany był w szatę z czeszczeńskiej flagi, co miało symbolizować ostateczne pokonanie śmiertelnego wroga (Gazeta Wyborcza 24/25.01 br.)

Ludobójcy Czezeńskiego Narodu są wierni racji stanu *Matuszki Rassiji*.

Z Lachami którzy wymordowali rzekomo w okresie I wojny światowej setki tysięcy niewinnych rosyjskich jeńców też się patyczkować nie będą. Gazowy nahaj w tym przypadku może się okazać nadzwyczaj przydatny.

Należy zdać sobie nareszcie sprawę z faktu, że na 1/6 powierzchni naszej planety rozpleniła się nacja w której dominuje anachroniczna mentalność i kompleksy głębokiego średniowiecza i że nigdy z nią nie było i nie jest nam po drodze. Podobnie jak i pozostałym narodom Unii Europejskiej. Niestety ci co ściągają gazowy haracz nadal dysponują potężną siłą uderzeniową głowic jądrowych. Do czasu. Korozja robi swoje

Nie jest herezją twierdzenie, że fundament każdej gospodarki opiera się na zasobach energetycznych jakimi dany kraj dysponuje. Rurociągi przesyłowe gazu czy ropy są jedynie instalacjami technicznymi podlegającymi różnego rodzaju prawom wynikającym z procedur eksploatacyjnych i użytych do budowy materiałów. W jednoczącej się Europie powinny przybrać charakter sieci. W ten sposób będą najbardziej odporne na zagrożenie nieprzewidzianym atakiem takich czy innych terrorystów do których należy również zaliczyć w pierwszej kolejności tych co grożą zakręceniem kurka. Póki to nie nastąpi i Polska nie będzie w pełni zintegrowana sieciowo z sąsiadami nie wolno akceptować Gazociągu Bałtyckiego. Nawet za cenę postawienia wszystkiego na ostrzu noża włącznie z naszym wystąpieniem z UE. Odrębną spr-

HER IRKIN OSTONDE TURK IRKII

# BOZKURT



Okładka pisma BOZKURT - Szary Wilk prezentująca zasięg narodów tureckich w Azji.

wą jest duży błąd, że nie wzięliśmy udziału w tej inwestycji jako jej pełnoprawny partner. Podkreślić należy udziału w którego konsekwencji byłoby również m.in. prawo do kręcenia głównym kurkiem. Gazociąg będzie śmiertelnie groźnym przede wszystkim dla Białorusi, kraju bez dostępu do morza a więc i możliwości posiadania terminalu LNG. Gazowy szantaż w dużo większym stopniu niż jakkolwiek inny może rzucić Mińsk na kolana. Jest mitem, że cena LNG będzie zawsze wyższa niż gazu przewodowego, przesłanego z odległości blisko 5000 km, tym bardziej, że już wkrótce podstawowym medium energetycznym staną się hydraty metanu i wodór.

A może warto zaproponować inne, mniej konfrontacyjne rozwiązanie. Zaprosić firmy rosyjskie do konsorcjum które wybuduje terminal LNG na zachodnim wybrzeżu RP i połączyć go z Gazociągiem Jamalskim. Oczywiście terminal LNG powinien być pod ścisłą kontrolą państwa polskiego podobnie jak i gazociągi tranzytowe na naszym terytorium.

Tak by prawdopodobnie postąpił każdy dobry inwestor w II Rzeczpospolitej.

I tak postępują władze Federacji Rosyjskiej.

Krótko po odzyskaniu niepodległości bo już w 9 maja 1919 roku w Dzienniku Praw ukazała się USTAWA o **wyłącznym upoważnieniu Państwa do**

zakładania rurociągów, służących do prowadzenia gazów ziemnych, regulowania produkcji i zużytkowania ich. Jej głównym autorem podobnie jak i o pięć lat późniejszej ustawy regulującej sprawę związane z produkcją i wywozem ropy naftowej był poseł PPS ze Lwowa dr. nauk prawnych Herman Diamant. Pochodził z niezwykle zasłużonej dla polskiej kultury rodziny żydowskiej. Obie ustawy w dziejach naszego parlamentaryzmu zostały utrwalone jako **LEX DIAMANT**. Niestety żaden z polskich polityków obecnej doby nie jest w stanie mu dorównać w rozumieniu istoty rurociągowej racji stanu naszego kraju.

Jej zasadniczym elementem powinno być utworzenie Ligi Konsumentów Gazu w której skład by weszła Białoruś, Polska i Ukraina.

Razem dysponujemy przeszło 100 mln. rynkiem zbytu i przestrzenią tranzytową.

Nie jest tak do końca zrozumiałe dlaczego inicjatywa ekspertów zgromadzonych wokół redakcji RUROCIĄGÓW aby podjąć działania zmierzające do opracowania chociażby tylko założeń budowy SARMACKIEGO GAZOCIĄGU z złóż Shah Deniz zlokalizowanych w południowej części Morza Kaspijskiego nie napotkała poza Ukrainą stosownego odzewu.

Złoża zawierają co najmniej 950 mld.m<sup>3</sup> gazu. My zużywamy ca 13,5 mld m<sup>3</sup> rocznie

Zdumienie budzi brak zainteresowania unijnych ekspertów możliwością eksploatacji złóż hydratów metanu znajdujących się pod dnami mórz i oceanów oraz ignorowanie oświadczeń niektórych krajów, że uważają za należące tylko do nich złoża węglowodorów znajdujące się pod lodową skorupą za kołem polarnym. Jeśli problem sekwestracji dwutlenku węgla dotyczy wszystkich mieszkańców Ziemi to chyba jest oczywistym, że wspomniane złoża należą też do nas wszystkich.

Za podstawę bezpieczeństwa energetycznego państw eksportujących gaz uznano suwerenność tych państw nad zasobami i ich odpowiedzialność wobec konsumentów za nieprzerwane dostawy. Utworzenie GasOPEC jest zagrożeniem dla konsumentów gazu w UE jako zmowa kartelowa. Powstanie w Moskwie Gas Exporting Countries Forum (GECF), organizacji, która zrzesza eksporterów gazu jest potencjalnym zagrożeniem dla wielu krajów UE. ( wypowiedź Ferrana Terradensa)

Nasza racja stanu w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego powinna polegać na:

- uruchomieniu na dużą skalę zgazyfikowania złóż i produkcji paliw płynnych z węgla;
- maksymalnemu ograniczeniu (do 12%) importu gazu z Rosji na rzecz gazu kupowanego w Turkmenii lub innych republikach b. ZSRR odbieranego na

zasadzie swap z istniejących połączenia sieciowego na granicy ukraińskiej;

- dokończeniu magistrali przesyłowej kaspijskiej ropy naftowej z Odessy-Gdańska lub rafinerii na południu RP, oraz gwarancji, że pirsy naftowe stoczni szczecińskiej i w Porcie Północnym pozostaną pod kontrolą państwa;

- ustanowienia nowych, dużo wyższych taryf za tranzyt ropy naftowej i gazu;

- rozbudowie podziemnych magazynów gazu i ropy naftowej aby umożliwiły przechowywanie zapasów na 90 dniowe krajowe zapotrzebowanie;

- zbudowaniu co najmniej jednego terminalu LNG o zdolnościach przetłokowych po regazyfikacji gazu ziemnego skroplonego do 5-7 mld.m<sup>3</sup>. W 1975 r. apelowałem o to na łamach PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO (Nr.47/75);

- maksymalnemu wykorzystaniu źródeł energii odnawialnych w tym geotermalnej.

Aby powyższe cele osiągnąć należy wyeliminować z kręgów decyzyjnych tych którzy w taki czy inny sposób reprezentują obce głównie rosyjskie interesy gospodarcze.

W najważniejszych dokumentach dotyczących kontraktów gazowych i budowy Tranzytowego Przekrętu Stulecia od lat powtarzają się te same nazwiska. Znają je najważniejsi urzędnicy w państwie, prokuratorzy, szefowie służb. I nic tylko zna[1]ą. Bez żadnych dalszych konsekwencji. Zlokalizować ich nie będzie trudno jeśli zostanie ujawnione kto podjął decyzję o:

- zalaniu 26 kopalń węgla kamiennego zamiast podziemnego zgazyfikowania ich złóż;
- złomowania zakupionych w RFN maszyn i urządzeń do produkcji paliw płynnych z węgla;
- 3 krotnym zwiększeniu szacunków zapotrzebowania na gaz w 2010 r.;
- rezygnacji z opłat za tranzyt gazu;
- przyjęciu nie opodatkowanej prowizji przy zawarciu Kontraktu Stulecia;

## Ludobójstwo Narodu Czecheńskiego

1. 1837-1867 r. Wojna rosyjsko-kaukaska. W czasie pierwszej wojny narodowowyzwoleńczej górale północnego Kaukazu z carską Rosją ludność Czechenii zmalała z 1,5 miliona do 116 tysięcy.
2. 1918-1921 r. Walki Czechenów z białogwardystami i bandami bolszewickimi. Zginęło w nich około 30 tys Czechenów.
3. 1925-1937 r. Stalinowskie represje. Zamordowano 200 tysięcy Czechenów
4. 1944-1957 r. Początek Deportacji całego Narodu Czecheńskiego na Syberię i do Kazachstanu. Z 530 tysięcy Czechenów zamordowano 300 tysięcy przede wszystkim kobiet i dzieci ( mężczyźni w tym czasie walczyli na froncie przeciw faszystowskiemu Niemcom).
5. 1994-1996 r. Wojna rosyjsko-czecheńska. Zginęło w niej 124 tysiące Czechenów 27 tysięcy zostało kalekami około tysiąca zginęło bez wieści, 47 tysięcy dzieci zostało sierotami;
6. We wrześniu 1999 r. wybuchła nowa wojna rosyjsko czecheńska. W osiem miesięcy zamordowano 25 tysięcy Czechenów zginęło bez wieści 15 tysięcy, 35 tysięcy zostało rannych. Z 426 miejsc zamieszkałych w Czechenii 159 zostało starte z powierzchni ziemi.



Część wojskowych i członków kleru, tak jak i lekarze i członkowie rządu, którzy wzięli udział w bitwach i wyprawie w 1857-1859 zostali odznaczeni orderem "Za Zwycięstwo nad Czechenią i Dagestanem" ustanowionego przez cara Aleksandra II. Takich medali zostało wytworzonych 147 000.

- braku rządowego poparcia dla wykorzystywania energii geotermalnej;
- likwidacji Agencji Techniki i Technologii.

Wobec braku chęci wyjaśnienia zarówno przez przedstawicieli najwyższych władz państwowych jak i wymiaru sprawiedliwości powyższych problemów co może poważnie rzutować na bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju proponuje się powołanie **Spółecznego Komitetu Monitoringu Bezpieczeństwa Energetycznego Polski**

Komitet sformułuje LIST POSTULATYWNY który zostanie następnie przekazany do wiadomości wszystkich obywateli RP. Zainteresowanych mam zaszczyt zaprosić na spotkanie inauguracyjne

Odbędzie się w dniu **17 marca 2009 r. o godz.17** w siedzibie redakcji RUROCIĄGÓW.

\* Wg. RUROCIĄGI DALEKIEGO ZASIĘGU wyd. V str.698. Zwrócić należy uwagę na fakt ,że autorem przedmowy do ww. poradnika był b. Minister Gospodarki a jednym z współautorów obecny Dyrektor Departamentu Ropy i Gazu tego samego resortu